

Autor: Maciej Warda

Budda

Superdrive 18 II

To nie jest zwykłe combo – to jedna z pereł w koronie najlepszych współczesnych wzmacniaczy dla gitarzystów o rockowym zacięciu. Niewielką moc rekompensuje nieskończoną wręcz ilością walorów.

Cena:
6 199 PLN

Strona dystrybutora:
www.lauda-audio.pl

Strona producenta:
www.budda.com



18 W lampowej mocy oznacza doskonałą przydatność Superdrive 18 w studiu.

Myślę, że nie ma gitarzysty, któremu nie marzyłoby się wzmacniacz firmy Budda, jeśli oczywiście takowego jeszcze nie posiada. Wszyscy bowiem, którym dane było zagrać choć raz na tym cacku, nie mają o nim innej opinii niż entuzjastycznie pozytywna. Twórcom marki udało się znaleźć jakiś niemal metafizyczny sposób, by połączyć najbardziej pożądane cechy wśród wzmacniaczy w kilka spójnych linii i serii wzmacniaczy oraz comb. Jeśli dodamy do tego niepowtarzalną estetykę urządzeń i robotę całkowicie ręcznie wykonywaną w USA, to faktycznie mamy pełnię szczęścia.

Tytułowy piec należy do najmniejszych braci Budda, ale trzeba wiedzieć, że w tej rodzinie nie ma słabeuszy. W tym wypadku 18 W mocy oznacza doskonałą przydatność Superdrive 18 w studiu, na próbach i koncertach klubowych. Z czego to wynika? Po pierwsze jednostka ta jest w pełni lampowa, a chyba wszyscy zdają sobie sprawę, że 18 W w lampie to nie to samo co w tranzystorze. Posiada dwie lampy mocy EL84 na ostatnim stopniu, jedną prostowniczą 5u4 (ma utrzy-

mywać stałe napięcie w warunkach zmiennego poboru prądu) oraz trzy 12 AX7 w układzie przedwzmacniacza. Pracują one w klasie A/B. Połączenie tych klasycznej rozwiązań ze sklejkową skrzynią i specjalnie dobranym, dwunastocalowym głośnikiem Budda Phat skutkuje właśnie wielką skutecznością i muzykalnością jednostki. Na panelu przednim mamy dwa przełączniki, z których drugi w momencie włączania pierwszego (On/Off) powinien być w pozycji Rest. Dalej widzimy pierwszy potencjometr Master z opcją push/pull, która pozwala na zmianę kanału z Rhythm na Hi-Gain. Kolejne to korekcja Bass, Mid Treble – środkowy można również wyciągnąć i uzyskać tym samym wycięcie części środkowych częstotliwości oraz dodanie góry i dołu. Drive to nic innego jak poziom przesterowania pierwszego stopnia mocy, a Rhythm to oczywiście głośność kanału Rhythm. Jeśli wyciągniemy ten ostatni potencjometr, usłyszymy opcję Brite naszego brzmienia, która wydatnie rozjaśnia niektóre pasma i dodaje odpowiednich składowych harmonicznych, by dodać prezencji brzmieniu. Z przo-

du znalazło się jeszcze miejsce na gniazda Input oraz Footswitch (duży jack). Na panelu tylnym mamy takie gniazda pętli efektów, Slave (podłączamy np. drugie combo) oraz dodatkowej kolumny, która może mieć impedancje od 4 do 16 omów. Brzmienie? Kremowy, wspaniały przester, gorący, bogaty kanał czysty, niesamowita wrażliwość na dynamikę gry i artykulację (oj wytyka błędy ten piec...) oraz piękny, nieziemsko śpiewny sound na dużej głośności. Majstersztyk!

PODSUMOWANIE

Wszystkim zakochanym w muzyce rockowej, metalowej i podobnych gatunkach polecam odkładać kasę na to чудо. Buddę można zamawiać w ciemno – bez ogrania, bo nie ma żadnego niebezpieczeństwa, że coś „będzie nie tak”, a dodatkowo rzadko który piec tak zgodnie współpracuje z efektami podłogowymi.